Nr. 296. Kraków, Sobota 29 Grudnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczynych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 10.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

„Centralny komitet wyborczy“ przekształcił się w „Związek Rady narodowej“. — Przeniesienie Kaulbarsa. — Zabicie gubernatora. — Pogłoski o dymisyi Birylewa. — Bomba w synagodze. — Głód w Rosyi. — O następstwo po arcybiskupie Stablewskim. — Hr. Ballestroem sprowadza Jezuitów. — Zatwierdzenie drakońskiego wyroku. — Wycieczka z Królestwa Polskiego w Krakowie.

„Związek Rady narodowej“.

Jak już donieśliśmy w wieczornym numerze „Nowej Reformy“, zebrali się wczoraj we Lwowie członkowie sejmowego Koła polskiego, aby wobec zbliżających się wyborów do Rady państwa na podstawie powszechnego prawa głosowania dotychczasowemu „komitetowi centralnemu“ nadać inną etykietę. Uchwalono „komitet centralny“ nazwać „Związkiem Rady narodowej“ i wybrano komisyę, która ustalić miała regulamin tej Rady.

Komisya wykonała powierzone sobie zadanie i wczoraj o godzinie 5 po południu przedstawiła Kołu sejmowemu projekt regulaminu Rady. Charakterystycznem jest, że żadnej przy tem dyskusyi nie było. Jeden to dowód więcej, że zmieniono tylko etykietę; treść została ta sama.

Na zebranie Koła sejmowego przybyli przedstawiciele wszystkich stronnictw konserwatywnych (autonomiści, stańczycy i członkowie klubu rolniczego), centrum ludowego i lewicy sejmowej. Z ludowców przybyli na zebranie posłowie Stapiński i Bojko, nie wzięli jednak wcale udziału w głosowaniu. Demokraci odcienia krakowskiego wcale się nie stawili we Lwowie i nie przyłożyli ręki do zawiązania nowego „komitetu centralnego“ pod inną postacią.

(Tel. „N. Reformy“ z 29 grudnia.)

Lwów. Komisya, wybrana celem zastanowienia się nad projektem regulaminu „Związku Rady narodowej“, przedstawiła ten projekt „plenum“ sejmowego Koła polskiego wczoraj o godzinie 5 po południu. Projekt ten przyjęto bez żadnej dyskusyi, poczem wybrano członków „Związku Rady narodowej“. Wybrani zostali:

Z partyi konserwatywnych: dr Leo, dr Kozłowski, dr Skałkowski; jako zastępcy: dr Milewski i p. Vivien.

Z centrum ludowego: prof. uniwersytetu Jagiellońskiego hr. Rostworowski, ks. Pastor, p. Skołyszewski; jako zastępcy: ks. Stojałowsk[illegible] Kramarczyk.

Z [illegible]dent Michalski, dr Loewenste[illegible]cy: prof. Jan Pawlikowski i wi[illegible]ciński.

Z poza stronnictw: Tad. Cieński.

Na końcu posiedzenia urządził poseł W[illegible]mierz Gniewosz składkę na rodziny polskie w Poznańskiem, które ucierpiały wskutek ucisku pruskiego. Składka przyniosła znaczną kwotę.

Lwów. Związek Rady narodowej ukonstytuował się, wybierając tymczasowe prezydyum, mianowicie przewodniczącym Cieńskiego, a zastępcą Michalskiego.

Lwów. Z uchwalonego wczoraj regulaminu Rady narodowej przytoczyć należy następujące paragrafy:

§ 1. Celem obrony interesów narodowych powstaje za inicyatywą Koła sejmowego Rada narodowa z siedzibą we Lwowie, a to według postanowień § 3 i 9 niniejszego regulaminu. W miarę potrzeby posiedzenia Rady narodowej odbywać się mogą i po za Lwowem.

§ 2. Przy wyborach do Rady państwa i Sejmu jest zadaniem Rady narodowej przeprowadzenie jak największej liczby posłów, do obozu narodowego należących, bez względu na różnice w ich zapatrywaniach politycznych. Przy wyborach do Rady państwa popierać będzie tylko tych kandydatów, którzy uznają potrzebę solidarności Koła polskiego, zobowiążą się wstąpić do Koła polskiego i wytrwać w jego solidarności przez cały czas piastowania mandatów poselskich. Rada narodowa wpływa z reguły (§ 14 i 15) na wybory tylko o tyle, o ile zagraża wybór kandydata antinarodowego lub kandydata nie uznającego solidarności Koła polskiego.

§. 3. Związek Rady narodowej powstaje w ten sposób, że trzy grupy dzisiejszych stronnictw sejmowych, uznających solidarność Koła polskiego, a mianowicie stronnictwa prawicy, lewicy i sejmowa grupa ludowa, desygnują po 3 członków i po 2 zastępców każdego stronnictwa, a Koło sejmowe powyższy wybór zatwierdza. Koło sejmowe wybiera nadto jednego członka Rady narodowej z pośród osób, nie należących do żadnej z wymienionych grup.

§. 4. Członkowie i ich zastępcy w Radzie narodowej nie muszą być posłami. Zatwierdzeni przez Koło sejmowe członkowie Rady ukonstytuują się, wybierając ze swego grona tymczasowe prezydyum.

Dalsze paragrafy zawierają postanowienia, dotyczące zamianowani a mężów zaufania po powiatach i miastach. W miastach, tworzących osobne okręgi wyborcze, wybiera delegata na zjazd zebranie Rady miejskiej (!).

§ 12 opiewa: Rada narodowa może wchodzić w układy z innemi organizacyami wyborczemi, w kraju istniejącemi.

Z [illegible]innych paragrafów zasługuje jeszcze na uwag[illegible]stęp: Członkowie Rady nie mogą należeć [illegible]noj organizacyi wyborczej, która miała[illegible] celu popieranie kandydata antinarodo[illegible]

[illegible]w. W sferach wtajemniczonych w zakulisowe stosunki opowiadają, że konserwatyści wszelkie ustępstwa poczynili przedstawicielom „centrum ludowego“, gdyż zależało im na tem, aby centrowcy wstąpili do organizacyi, znanej dotąd pod nazwą „komitetu centralnego“.

Lwów. Z pewnych kół lewicy sejmowej żywo agitowano przeciw wciąganiu ludowców do komitetu centralnego.

Lwów. Na wczorajszem zebraniu dotychczasowych członków „komitetu centralnego“ rozegrała się humorystyczna scena, świadcząca, jak najskrajniejsi konserwatyści przed mającemi się odbyć, na podstawie powszechnego głosowania, wyborami pozować chcą „par force“ na demokratów. Oto na posiedzenie to zjawił się z lewicy sam tylko jej prezes, poseł Rayski, zresztą obecni byli sami konserwatyści. P. Rayski przepraszał, „że demokraci nie przybyli“. Na to zawołał ultrakonserwatywny Stanisław hr. Stadnicki:

— Wszak tu są sami demokraci!

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Biuro korespondencyjne potwierdza depeszę, zamieszczoną wczoraj w wieczornym numerze „Nowej Reformy“ o zamachu dynamitowym na kasę stacyi Międzyrzece. Sprawcy zamachu, uzbrojeni, zrabowali 2000 rubli i uciekli. Skutkiem wybuchu bomby uległ zniszczeniu budynek stacyjny i urząd telegraficzny. Nikt nie odniósł ran.

O obrabowaniu kasy kolejowej donosi nasz korespondent warszawski następujące szczegóły: Zamachu dokonano na stacyi Sokołów, między Siedlcami a Tielakami. Na stacyi tej o godzinie 6 wieczór dnia 26 b. m. do biura zawiadowcy p. Harłampowicza weszło niespodziewanie 2 mężczyzn i wymierzywszy doń lufy rewolwerów zażądali wydania pieniędzy, grożąc natychmiastową śmiercią w razie najmniejszego oporu. P. Harłampowicz natychmiast otworzył biurko i wydał cały dochód wysokości 300 rb.

W sprawie losów politechniki warszawskiej rada jej otrzymała od ministra przemysłu i handlu zawiadomienie, że przedstawił radzie ministrów ostateczny wniosek o tymczasowe zamknięcie politechniki i użycie środków i profesorów dla mającej powstać politechniki w Rostowie nad Donem. Personal politechniki będzie pobierał płacę tylko do sierpnia 1907, poczem profesorowie, którzy nie otrzymają posad w nowym zakładzie, będą uważani za uwolnionych.

Jak z Moskwy donoszą, zabójca hrabiego Ignatiewa nazywa się Fidler-Iliński i jest zamieszany w głośną sprawę Fidlera w Moskwie, w którego domu był arsenał rewolucyonistów. Sprawa ta właśnie toczy się w Moskwie i prokurator zażądał wydzielenia oskarżenia Fidlera-Ilińskiego z procesu dla wytoczenia mu osobnej sprawy.

(Tel. „N. Reformy“ z 29 grudnia.)

Łódź. Wczoraj rano zastrzelony został jeden robotnik na ulicy.

W domach robotniczych Towarzystwa akc. „Sirazel i Kunicer“ przeprowadzono rewizyę domową, przyczem aresztowano około 50 osób, między temi także dyrektora fabryki i zarządcę domów.

Przeniesienie Kaulbarsa.

Odessa. Komenderujący wojsk tutejszych, generał Kaulbars, został przeniesiony do innej miejscowości. Jako przyczynę podają stosunek jego do związku ligi rosyjskiej, jakoteż i to, że nie był w stanie przeszkodzić strajkowi robotników portowych.

Pogłoski o dymisyi.

Petersburg. Stanowisko ministra marynarki Birylewa ma być zachwiane. Jako jego następcę wymieniają admirała Dubassowa.

Zabicie gubernatora.

Omsk. (Pet. Ag. tel.). Dwaj niewyśledzeni dotąd sprawcy zabili wczoraj na ulicy gubernatora Litwinowa.

Znowu spisek wojskowy.

Londyn. Jak donosi jeden z dzienników z Helsingforsu, władze wpadły na trop spisku wśród tamtejszej załogi. Spisek miał na celu zbuntowanie się przeciw oficerom i aresztowanie ich w porcie wojennym, a następnie zbombardowanie miasta. Bliższych szczegółów brak.

Głód w Rosyi.

Petersburg. Przybyły tu z prowincyi członek ziemstwa Orbeliani opowiada okropne fakta o głodzie wśród włościan. Ludność żywi się tylko korzonkami, chleba nigdy nie widząc. W Symbirsku nie posiadają mieszkańcy nawet opału.

Petersburg. Położenie licznych robotników bez pracy pogarsza się z dnia na dzień. Zdarzają się wypadki śmierci głodowej.

Bomba w synagodze.

Kercz. (Pet. A. T.). Onegdaj eksplodowała w tutejszej synagodze bomba. Podczas rewizyi znaleziono w synagodze tajną drukarnię. Gubernator postanowił z tego powodu zarząd synagogi, z wyjątkiem rabina, który otrzymał naganę, usunąć i skazać na grzywny.

Zaniepokojenie wśród żydów.

Odessa. Wśród żydów tutejszych panuje zaniepokojenie z powodu pogłosek o przygotowywaniu pogromu podczas wyborów do Dumy. — Mówią, że „Biała gwardya“ posiada 500 brauningów i 50 karabinków.

Berlin. Z Petersburga donoszą: W Odessie znowu wydarzają się codzienne napady „russkich ludzi“ na żydów, którym zarzucają oni chusty na głowy, a następnie wciągają do bram domów i biją do nieprzytomności nahajami. Wśród żydów panuje wielkie zaniepokojenie.

Napad na redakcyę.

Odessa. Wczoraj wtargnęło ośmiu uzbrojonych w rewolwery i bomby ludzi do redakcyi „Nowosti“ i zrabowało 655 rb. Wszyscy sprawcy umknęli.

Napad na teatr.

Ekaterynosław. Pięciu uzbrojonych bandytów otoczyło we czwartek wieczorem kasę teatru „Nowego“ i pod groźbą rewolwerów zabrało kasyerowi przeszło tysiąc rubli.

Kara śmierci.

Ryga. Sąd polowy skazał na śmierć Wojta, Waldmana i dwóch innych za zbrojny napad. Wyrok został wykonany.

Petersburg. Gł wny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną włościanina Kuźniecowa, skazanego na śmierć przez powieszenie za zabicie stójkowego w Moskwie.

Odessa. Skazanym przez odeski sąd wojenny: Gruszy, Kotłubowskiemu, Słuckiemu i Brodzkiemu, karę śmierci zamieniono na bezterminowe ciężkie roboty.

Znaczny rabunek.

Nowoczerkask. (Pet. Ag. tel.) Między stacyami Kikiterenka i Nasiczewan napadli nieznani sprawcy na pociąg pocztowy i umkneli, zrabowawszy 21.257 rubli, z których 1788 rb. później znaleziono.

Nowe umundurowanie wojska.

Petersburg. Jak słychać w sferach dobrze poinformowanych, cała armia rosyjska otrzymać ma wkrótce nowe uniformy na wzór mundurów armii austro-węgierskiej. (A gdzie się znajdą pieniądze? Przyp. red.)

Sejmy.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 29 grudnia).

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu czeskiego, czescy posłowie: Kalina (radykał), Kubr (agraryusz), Herold (Młodoczech) i Steidl (Staroczech) protestowali przeciw systematycznemu zwoływaniu Sejmu na krótką tylko sesyę.

Dziś rozpoczną się obrady nad prowizoryum budżetowem.

Praga. Wczoraj odbyła się konferencya przewodniczących wszystkich stronnictw niemieckich, na której uchwalono głosować przeciw prowizoryum budżetowemu, aby w ten sposób wyrazić votum nieufności dla Wydziału krajowego.

Berno. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie świeżo wybranego Sejmu. Odczytano pisma mianujące hr. Sereny'ego marszałkiem. (Protesty u Czechów). Marszałek Serenyi i kierownik namiestnictwa Pillerstorf powitali Sejm w języku czeskim i niemieckim, wskazując, że Czesi, którzy byli dotąd w Sejmie w mniejszości, obecnie stanowią większość.

Grac. W miejsce ministra Derschatty wybrał Sejm członkiem Wydziału krajowego posła Hoffmanna-Wellenhofa.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Türk zgłosił wniosek nagły, wzywający Wydział krajowy do przedłożenia ustawy w sprawie przymusu wyborczego do Rady państwa, tak, aby jeszcze przed wyborami do Rady państwa projekt mógł być uchwalony. (Jak wiadomo, Izba posłów sprawę przymusu wyborczego pozostawiła kompetencyi poszczególnych krajów, względnie Sejmów. Przyp. Red.). Wniosek wzywa w dalszym ciągu rząd, aby Sejm przynajmniej na tak długą sesyę zwołał, aby ustawa ta na czas uchwaloną być mogła. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto, poczem załatwiono wnioski nagłe posłów Türka i Michejdy o zapomogi dla kilku gmin.

Na wniosek nagły posła Josephy'ego wezwano rząd, aby wypracował ustawę o popieraniu przemysłu na Śląsku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 29 grudnia.

O następstwo po arc. Stablewskim.

Berlin. Jak donosi „Taegliche Rundschau“ z Poznania, tamtejsza kapituła ułożyć ma z końcem stycznia listę kandydatów na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską. Prawdopo-

---

J. MITROPOLSKI.

Wspomnienia mandżurskie.

(Przekład z rosyjskiego).

Z dziennika oficera.

III.

I doczekałem się. Wiadomo wszystkim, ile niekonsekwencyi, głupoty, braku oryentacyi i nieznajomości rzeczy wykazali ci, którym wypadło dowodzić wojskiem i myśleć o kontakcie między oddziałami, ci, którzy wykonywali rekonesanse i nie wiedzieli, gdzie leży Sandepu; ci, którzy układali plany i zdobili swemi osobami sztaby, wreszcie ci, którzy powinni byli opiekować się rannymi.

Do pierwszej bitwy szliśmy spokojnie. Spokojni byli żołnierze, spokojni oficerowie. Grzmiał rzadki ogień działowy. Rozsypaliśmy się w tyralierkę, i co się pokazało? Oto podstawiliśmy swoje skrzydło Japończykom, którzy zaczęli nas razić ogniem podłużnym. Dowodzący oddziałem, oficer generalnego sztabu, wskazał nam niewłaściwy kierunek.

Ujrzałem wtedy wzory idealnego męstwa, widziałem bohaterskie śmierci i przykłady wzruszającego poświęcenia się, lecz wszystko to było naprożno. U góry, jakby umyślnie, plątano wszystko, ażeby zrobić z naszych wojsk bezładny kłąb.

Fałszywa wiadomość, że Sandepu zdobyli, gdy tymczasem „zdobyto“ niezajętą przez Japończyków nędzną wioszczynę Bej-tai-tsy, była powodem całodziennego ataku, pod ogniem krzyżowym przeciwnika, na silnie ufortyfikowaną wioskę bez nazwy. Zdobyto ją z ogromnemi stratami, jedynie po to, żeby garść zdobywców została w nocy wycięta przez Japończyków.

I podczas, gdy my padaliśmy ze znużenia w nierównej walce — dwie dywizye stały spokojnie w rezerwie, i nie ruszyły się z miejsca. Co robili ich dowódcy? Czy nie byli wówczas zajęci układaniem spisu swych adjutantów, celem przedstawienia ich do nagród?

Kiedy zmuszeni zostaliśmy do odwrotu, porzucając rannych, którzy w ciągu pół godziny lub godziny zamarzali na dwudziestostopniowym mrozie, wpadł mi w oczy podpułkownik, dowódca batalionu, który łkał głośno, oparłszy się o drzewo. Dostał ataku histeryi.

Cofaliśmy się. Za nami pozostawała zmora bezcelowych walk, bezcelowego bohaterstwa, bezcelowych śmierci i ofiar. I wydało mi się, że to nie myśmy walczyli, lecz waryaci, którzy nie wiedzą, czego chcą, gdzie ich cel i nie mogą przebić zasłony, jaką tworzy ta zmora.

Po tej bitwie dowódca armii *) wyjechał do Petersburga, a z nim i niektórzy jeszcze generałowie. — Przypomniały mi się surowe słowa Piotrowej przysięgi: „Od sztandaru swego nigdy nie odstąpię i za nim, póki życia, iść będę“. — Być może, że dla generałów jest inna przysięga; może wojna dla nich ma znaczenie wojskowego spaceru; być może, że myśmy się zanadto zestarzeli i nie możemy zrozumieć epoki odrodzenia za Piotra I, gdy zaparcie się siebie, w imię powinności, było obowiązkiem, a nie bohaterstwem.

A gdybym ja odstąpił swej kompanii w czasie bitwy, nie udając chorego, nie symulując waryacyi, lecz poprostu zameldował, że nie chcę walczyć i wracam do domu? Oddanoby mnie pod sąd i rozstrzelano. I ten sam generał, który później tak spokojnie wyjechał do Petersburga, wydałby grzmiący rozkaz dzienny, po wykonaniu wyroku na mnie. Wszakże u nas tak pięknie, choć niekiedy nie zupełnie gramatycznie, umieją pisać zasiedziali w kancelaryach sztabowcy...

Bitwa pod Sandepu zadała mi głęboką ranę, która już się nie zabliźniła. Lecz człowiek tak już stworzony, że w najcięższych warunkach, gdy rozum jasno widzi położenie bez wyjścia, mglista nadzieja kołacze się w nim i okłamuje serce. Zdaje się, że stąd się wzięła wiara w cuda, a żaden naród nie wierzy w cuda silniej od Rosyan. Stanie się cud, wszystko urządzi i wszystko pójdzie jak po maśle.

I oto bezwiednie zacząłem oczekiwać cudu, jak oczekiwała go, wraz ze mną, cała armia i generałowie, którzy daremnie starali się odgadnąć plany Japończyków, spotykając wszędzie nieprzeniknioną zasłonę.

Cud był niezbędny. I dlatego, że go oczekiwano, działania dowódców były niezdecydowane, jak niezdecydowanym wydawał się cały tryb działalności głównodowodzącego. Na obu skrzydłach grozi widmo oskrzydlenia, jak gdyby nie można było temu przeszkodzić za pomocą zręcznego wysunięcia rezerw. I generałowie drżeli przed widmem oskrzydlenia, drżeli o naszą cieniutką linię komunikacyjną, na której, jak na włosku, wisiała nasza armia o kilkaset wiorst od Charbina, o kilkanaście tysięcy od Rosyi.

Nieprzyjaciel otaczał nas ze wszystkich stron, a my nie wiedzieliśmy, gdzie on jest, dokąd skieruje główny cios, gdzie są jego główne siły. Musieliśmy go oczekiwać wszędzie, a od tego kręciło się w głowie i nieprzyjaciel stawał się zmorą. Inicyatywa była zawsze w jego ręku.

Czułem, że rozchorowuję się w tej wojnie, którą zrobiliśmy walkę z żywiołową siłą, z bezsensownym fantomem, z szalonem widmem. Stawały mi się nieznośnemi chwile wypoczynku, z grą w karty, marzeniami o nagrodach i niezadowoleniem z ich powodu, ze wszystkiemi temi drobnemi sprawami, które budziły się przy bezpieczeństwie od alarmów i niepokojów wojny.

W takim stanie ducha spotkałem się z chorążym *) Petrowskim, oficerem naszego pułku, na którego przedtem jakoś nie zwróciłem uwagi.

Tylko co skończyliśmy objad, oficerowie popijali likier, kupiony od markietana za cenę, wielokrotnie przewyższaj cą wartość. Wielu już było „w humorach“. Ktoś tam śpiewał:

Sztab generalny, armii sztaby,
Każdy z nich w wiedzy bardzo słaby.

— Wiemy, wiemy! — podchwycili wszyscy. Tylko Pietrowski siedział z boku, nie śpiewał i chorobliwie przymrużał swe oczy krótkowidza. Popatrzyłem na niego i siadłem obok.

— Oni nic nie pojmują — rzekł mi, jak gdybym znał niedopowiedzianą myśl jego. I w istocie znałem ją. Odpowiedziałem mu:

— Tak.

— Czytał pan „Czerwony śmiech“ Andrejewa? To przeciwko wojnie. Niech pan przeczyta — zauważył, gdym poruszył głową przecząco. — Szczegóły nieprawdziwe, co zresztą zrozumiałe, bo autor nie był tutaj. Ale psychologia zdumiewająco prawdziwa. Już te dwa wyrazy, dwa pierwsze słowa — to całe odkrycie. Szaleństwo i zgroza. Tak to one. Z niemi walczymy, a nie z Japończykami. Rozum nasz zagasł w tym mroku, w tej nieokreśloności. Czerwony śmiech huczy po całej ziemi.

Zrozumiałem, że jest chory, rozstrojony nerwowo, ale słowa jego uderzały w mą pierś, jak roztopiony ołów, i chciałem, by ta wrząca fala wznosiła się w piersi coraz wyżej i wyżej.

Pochylił się ku mnie, do samego ucha, i szepnął, jakby ciesząc się z wrażenia, jakie sprawiał na mnie:

— Czerwony śmiech huczy po całej ziemi... Słuchaj pan: widziałem dyabła... Leżał na wzgórzu wulkanicznem, ogromny i długi, jak pasmo górskie; jedno skrzydło jego wisiało w powietrzu ponad górami i wydawało się ołowianą, szarą chmurą, podbitą krwawemi pasami. Od łuny zachodzącego słońca ogromne cielsko dyabła błyszczało krwawo i ogniem krwawym wybuchały jego oczy.

Dojrzał mnie i zaśmiał się. Grom zahuczał w górach i głuchem echem odbił się w dolinach. Jam się nie przeląkł, bo dyabeł nie miał władzy nademną, nad tem czemś wiecznie żywem, co cierpiało we mnie i pragnęło znaleść prawdę wieczną. A ciało... dla niego dyabeł nie był groźniejszy od kuli japońskiej. I dyabeł zrozumiał to.

Wyprostował się na całą długość swego olbrzymiego wzrostu i poruszył skrzydłami. Potężny powiew wiatru wzniósł mię do zawrotnej wysokości.

Ujrzałem góry i doliny, zalane krwią ludzką jak deszczem, zasłane zeszpeconemi ciałami ludzkiemi. Miejscami jeszcze wrzała bitwa, lała się krew i padały nowe ofiary.

A zdala ciągnął się ocean ołowiu, i wrzał na nim bój zacięty i okrutny, ginęły statki z tysiącami istnień ludzkich, ludzie tonęli, para z rozbitych maszyn gotowała ich na kaszę, rozszarpywały ich na części olbrzymie przyrządy wybuchowe i torpedy.

Dyabeł znów się zaśmiał.

— Nie zgasisz płomienia prawdy! — krzyknąłem mu — dokoła którego ludzie krążą dotąd jeszcze z zasłoniętemi oczami. Rozum im pomoże! Dzieło rąk twoich — wojna, stanie się z czasem niemożebną.

Wtedy dyabeł zaśmiał się znowu.

— Wy, Europejczycy — rzekł — których postęp szedł dotychczas ręka w rękę z militaryzmem, wy, którzyście obdarzyli ludzkość najbardziej niszczącemi narzędziami, dojdziecie, przy pomocy swych filozofów i pisarzów do idei pokoju powszechnego, ale dojdziecie tylko po to, żeby zostać haniebnie wyśmianymi.

Ludy, silniejsze od was, cisną wam w twarz śmiech pogardy, bo będziecie już bezsilni, by tę ideę uczynić wszechświatową, nie będziecie w stanie nawet wyrazić i poprzeć swych prawnych żądań. To, coście posieli, wyda plon bogaty innym narodom, byłym waszym niewolnikom. Te narody pójdą na was z waszemi narzędziami zniszczenia, a wy z rozpaczą i wstrętem będziecie brali za broń.

I nigdy nie zmilknie grom wojny na ziemi.

Bo gdy wy z kolei zostaniecie niewolnikami pogardzanych dzisiaj ras kolorowych, — znowu cofniecie się wstecz na drodze postępu i marzyć będziecie o wolności, która u was koniecznie musi być okrwawioną, i o panowaniu, które zdobywa się tylko orężem i siłą.

Nigdy nie przestanie krew płynąć na ziemi, nigdy ludzie nie przestaną mordować się wzajemnie.

I znowu śmiech jego wstrząsnął górami i niebem.

A gdym leżał na ziemi, zbudziwszy się z ciężkiego snu, po niebie pełzała krwawa chmura, podobna do rozciągniętego ciała ludzkiego — i stamtąd ciężkim łoskotem śmiał się grom.

Nazajutrz już nie było w pułku Petrowskiego. Odesłano go do szpitala i dalej, do Charbina, jako umysłowo chorego.

Powiedział w oczy naszemu generałowi:

— Szaleństwo i zgroza! (C. d. n.)

---

*) Gen. Grippenberg (p. tł.).

*) Stopień chorążego mają oficerowie rezerwy; w armii czynnej nie ma tego stopnia, są tylko podporucznicy, jako pierwsza ranga oficerska.

dobny jest kompromis między Polakami i Niemcami, aby nie została wygotowaną lista, w którejby rząd wszystkie nazwiska mógł skreślić. Jako kandydatów, co do których nastąpić ma ostateczne rozstrzygnięcie, wymieniają ks.-biskupa Likowskiego, Waniurę, Klockego i Goebla. Prawdopodobnie rozstrzygnie się między ks. Likowskim a ks. Goeblem. W sferach polskich wymienianą jest także kandydatura ks.-prałata Jażdżewskiego.

Zatwierdzenie drakońskiego wyroku.

Budapeszt. Kurya królewska odrzuciła zażalenie nieważności wniesione przez posła ks. Jurygę, zasądzonego za podburzanie przeciw narodowości węgierskiej na dwa lata więzienia.

Jezuici w Niemczech.

Berlin. Były prezydent parlamentu niemieckiego, hr. Ballestroem, zamierza w miejscowości Ruda utworzyć zgromadzenie Jezuitów. Na razie przybyć ma trzech członków Towarzystwa Jezusowego z Galicyi.

Odznaczenie Dernburga.

Berlin. Jak donosi dobrze zazwyczaj informowana „Central Correspondenz“, dyrektor urzędu kolonialnego, Dernburg, otrzymać ma wkrótce szlachectwo.

Zajścia we Francyi.

Paryż. Rada gminna w Verdun oddała biskupowi do dyspozycyi budynek, w którym mieszkał komendant garnizonu.

Paryż. Onegdaj wieczorem około 100 młodych nacyonalistów i rojalistów usiłowało wtargnąć do domu Loży wolnomularskiej. Policya rozprószyła demonstrantów.

Paryż. Aby umożliwić dalsze istnienie seminaryów w formie wyższych zakładów naukowych postanowił kardynał Richard, podobnie jak liczne prowincyonalne władze kościelne, wypełnić formalności żądane w ostatnim okólniku ministra Brianda.

Sprawa marokańska.

Kadyx. Jak donoszą z Tangeru, Rajzuli nie chce się zrzecz godności gubernatora, którą mu sułtan odebrał.

Tanger. Z powodu odebrania Rajzulemu godności gubernatora, opuściła go większa część zwolenników. Rajzuli ukrył się w Zinat.

Tanger. (Agencya Havasa). Minister wojny Gebbas wraz z sztabem generalnym weszli wczoraj o godzinie 1 po południu w uroczysty sposób do meczetu, gdzie odczytano list sułtana, mocą którego Rajzuli, z którego winy na kraj spadły nieszczęścia, zostaje usunięty i zastąpiony mianowanym baszą Tangieru.

Wiedeń. Jak donoszą ze sfer parlamentarnych, poseł Erler na pierwszem posiedzeniu Izby w styczniu zamierza zgłosić wniosek nagły o zniesienie zakazu kolportaży, skoro cała reforma prasowa w bieżącej sesyi parlamentarnej przeprowadzoną już być nie może.

Wiedeń. Cesarz sankcyonował ustawę o 2miesięcznem prowizoryum budżetowem, uchwaloną przez delegacye.

Zawieje śnieżne.

Od kilku już dni bezustannie i obficie padający śnieg przyniósł nam wprawdzie bardzo upragnioną sannę, spowodował jednak także liczne przeszkody w ruchu pociągów. W naszym kraju komunikacya kolejowa stosunkowo w niewielu punktach została przerwaną, bo tylko na przestrzeniach lokalnych (Tarnopol-Zbaraż, Borki Wielkie-Grzymałów), ale pociągi spaźniają się ciągle i podróżni tracą przez to połączenie z liniami drugorzędnemi. Z zagranicy natomiast nadchodzą wiadomości o bardzo licznych przerwach komunikacyjnych.

I tak w Budapeszcie śnieg pokrył w takiej masie miasto całe, że ruch tramwajów elektrycznych na pół dnia (we czwartek) zupełnie został przerwany. Dorożki również nie mogły przebrnąć wielkich zasp śniegowych. Od wielu lat nie pamiętają w Budapeszcie tak wielkiego śniegu, którego odmiecenie napotykało na znaczne trudności, albowiem i konie ciężarowe nie zdołały uciągnąć wozów. Pociągi przybywały z kilkogodzinnem (nawet sześciogodzinnem) opóźnieniem, bo i na prowincyi opady śniegu były olbrzymie, szczególnie w okolicy Zagrzebia i Rjeki. Ogółem w całej Chorwacyi spadł silny śnieg.

W całych Niemczech — jak z Berlina donoszą — szalała przez środę i czwartek tak znaczna burza śnieżna, że ani jeden pociąg kolejowy nie mógł utrzymać się w zakreślonym sobie terminie jazdy. Wiadomości te znajdują potwierdzenie w doniesieniach z Norymbergi, Kolonii, Monachium i t. d. Żeglugę na Renie wstrzymano. Pociąg ekspresowy, idący z Kolonii na Riwierę, stanął w polu pod Rülzheim i dopiero po kilkugodzinnej przerwie mógł być wysłany w dalszą drogę. W Szwajcaryi najbardziej ucierpiały z powodu śnieżycy linia kolejowa Simplońska i droga Monachium—St. Gallen.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 29 grudnia).

Budapeszt. Wczoraj od rana padał śnieg. Komunikacya we wszystkich ulicach przerwana.

Budapeszt. Przez cały dzień wczorajszy szalała tu tak silna zawieja, że komunikacya w wielu miejscach jest przerwana. W ulicach ugrzęzły ciężkie wozy towarowe. W celu usunięcia przeszkód komunikacyjnych zawezwano pomocy wojska.

Londyn. Wskutek śnieżycy we wszystkich częściach kraju komunikacya przerwana. Także połączenia telegraficzne w wielu miejscach przerwane. Również przerwana komunikacya kolejowa między Anglią i Szkocyą. Wskutek śnieżycy, której podobnej niepamiętają od lat wielu, donoszą o licznych wypadkach śmierci wskutek zamarznięcia.

Kronika.

Kraków, 29 grudnia.

Repertuar teatru krakowskiego.
W sobotę: „Betleem Polskie“.

Repertuar teatru lwowskiego.
W sobotę popołudniu: „Chory z urojenia“; wieczór: „Ewangeliman“ (występ Al. Bandrowskiego).

Wycieczka z Królestwa Polskiego. We czwartek wieczornym pociągiem zjechała do naszego miasta wycieczka zbiorowa z około dwustu włościan i robotników z zagłębia dąbrowskiego. Dziś rano spodziewany jest przyjazd reszty uczestników wycieczki w liczbie ponad sto, a z nią inicyatora i głównego kierownika wycieczki p. Mikulińskiego z Zawiercia. Miłymi gośćmi zajmują się i oprowadzają po mieście członkowie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej imienia Asnyka. Rozlokowano ich na kwaterach częścią w klasztorze OO. Misyonarzy, częścią w budynku gminnym przy ulicy Podzamcze. Przez piątek zwiedzali uczestnicy, podzieleni na kilka partyj, pamiątki i zabytki Krakowa, dalszy ciąg zwiedzania miasta odbędzie się dziś przez cały dzień, zaś wieczorem zapowiedziane jest w teatrze ludowym uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, urządzone specyalnie dla gości z Królestwa. Wycieczka zabawi w Krakowie kilka dni.

Z nad Wisły i Rudawy. Skutkiem ostatnich mrożów stanęła Wisła na znacznej przestrzeni i z wyjątkiem miejsca pod Wawelem pokryła się cienką, jednostajną taflą lodową, zasypaną śniegiem. Mimo że lód cienki i nie wytrzymały, uwijają się po nim swawolne chłopaki i używają z wielką radością ślizgawki. Władze bezpieczeństwa publicznego winny na to zwrócić uwagę, gdyż o nieszczęście bardzo łatwo. Rudawa zamarzła również, z wyjątkiem przestrzeni od ulicy Wolskiej ku Wiśle, gdyż wartki prąd wody nie pozwala jej tutaj okryć się lodem. Dzieje się to tylko w czasie najsilniejszych mrozów.

Śmierć w nurtach Wisły. Wczoraj koło godziny pół do 11 w nocy, rzucił się z mostu zwierzynieckiego do Wisły mężczyzna niestwierdzonego dotąd nazwiska, ponosząc śmierć w zimnych nurtach wiślanych. Przechodnie wydobyli desperata z wody i natychmiast zawezwali Pogotowie ratunkowe, ale mimo wszelkich usiłowań, nie zdołano doprowadzić go do przytomności. Denat, nieznanego nazwiska, pochodzi, o ile z ubrania można wnioskować ze sfery rękodzielniczej. Bieliznę znaczoną miał literami J. Z. Liczył lat dwadzieścia kilka. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Wyjazd za granicę w celach naukowych. Adjunkt sądu krajowego karnego, dr Julian Nowotny, otrzymał półroczny urlop, celem wyjazdu za granicę dla studyów naukowych.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dni poświąteczne poświęcono wyłącznie próbom nad „Betleem polskiem“ L. Rydla. Partye muzyczne i śpiewne, tak obfite w sztuce, przygotowywano bardzo starannie. Wczoraj rano odbyła się próba generalna z orkiestrą i chórami.

Kradzież orderów, popełniona w ubiegłym tygodniu na szkodę generała Belnaya, dotąd nie została wyświetloną, mimo że za sprawcami śledzi kilku najzdolniejszych agentów policyjnych pod kierunkiem komisarza p. Krupińskiego. Przeciw kilku osobom zebrano wprawdzie pewne poszlaki, jednak nie w tym stopniu, aby uprawniały do ich aresztowania.

Obławę urządziła wczorajszej nocy policya. Aresztowano znaczną liczbę włóczegów obojga płci i osadzono ich w aresztach policyjnych „pod telegrafem“.

Brzydki zwyczaj. Na torze ślizgawkowym w parku Krakowskim zakorzenił się brzydki zwyczaj rzucania niedopałków papierosów i zapałek na lód. Powoduje to nieraz upadek ślizgających się. Że w takich okolicznościach o wypadek nie trudno, dowodzi fakt, który miał miejsce przed kilku dniami: Mianowicie inżynier p. L. potknąwszy się na porzuconym papierosie, upadł i zwichnął rękę. Niechże ten wypadek, który mógł mieć i poważniejsze następstwa, oduczy od lekkomyślnego zwyczaju rzucania niedopałków po stawie.

Fundusz pensyjny dla lekarzy okręgowych. Wydział krajowy przedłożyć ma w lutym Sejmowi projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytury dla lekarzy okręgowych, oraz zaopatrzenia dla wdów i sierót po tych lekarzach. Wstępne rokowania przeprowadza Wydział krajowy z Izbami lekarskiemi i z komitetem lekarzy okręgowych.

Czytelnia dla radnych miasta. Ze Lwowa donoszą nam: Na posiedzeniu Rady miasta Lwowa 27 b. m. omawiano żywo sprawę założenia czytelni dla radnych, której domagała się zeszłoroczna rezolucya. Obecnie uchwalono zaniechać myśli urządzenia takiej czytelni, postanowiono natomiast prosić prezydenta o założenie biblioteki fachowej, dostępnej dla radnych i sekcyj.

Pożar w Borysławiu. Donoszą z Borysławia, że 27 b. m. spalił się tam szyb Syndykatu. — W płomieniach znalazł śmierć wiertacz, jego pomocnik doznał ciężkich poparzeń.

Zapasy atletów w Wiedniu wzbudzają ciągle wielką ciekawość wśród publiczności naddunajskiej. Obecnie występuje tam trzech Polaków, a mianowicie champion światowy p. Cyganiewicz, jego dawny mistrz p. Pytlasiński i Krakowianin p. Bolesław Rogalski. Onegdaj potykał się Pytlasiński z Francuzem Beaucairois; walka po 30 minutach uznaną została za nierozstrzygniętą. Ciekawą była walka Strengera z Sebatierem i skończyła się po 38 minutach zwycięstwem pierwszego. Ogromne zajęcie wzbudziły zapasy Cyganiewicza z murzynem Murzukiem. Murzuk trzymał się bardzo dzielnie, nie mógł jednak sprostać Cyganiewiczowi, który go też po 50 minutach i 4 sekundach położył.

Następca tronu — oskarżonym. Jak donosi „Leipziger Tagblatt“ z Rzymu, 14 stycznia odbędzie się tam rozprawa przeciw arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi d'Este z powodu skargi niejakiego Nobiliego, który ma być naturalnym synem zmarłego kardynała Hohenlohego. Chodzi o willę „Este“ w Tivoli, która zawiera ogromną ilość drogocennych zbiorów i znajduje się obecnie w posiadaniu arcyksięcia.

Pożar fabryki. Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj wybuchł pożar w fabryce olejów, należącej do Towarzystwa akcyjnego. Pożar rozszerzył się także na położoną w pobliżu halę maszyn i magazyny surowca. Maszyny padły ofiarą pożaru. — Zdołano uratować tylko 60 beczek ropy. Dopiero w ciągu przedpołudnia zdołano pożar ugasić. Szkoda wynosi 800.000 K.

Wielka kradzież. Z Budapesztu telegrafują: Były urzędnik Kasy oszczędności Vorliczek i jego towarzysz Debresi, którzy — jak wczoraj donosiliśmy — w wyrafinowany sposób popełnili kradzież 300.000 K w budapeszteńskiej Kasie oszczędności, zostali odstawieni do tutejszego więzienia. Przy Vorliczku znaleziono paszport do Australii i kwit depozytowy na 220.000 K. Obaj przyznali się do winy.

Katastrofa kolejowa. Z Londynu telegrafują: W pobliżu Dundee nastąpiło zderzenie pociągów, przyczem zginęło 18 osób.

Zmarli.

We Lwowie zmarł wczoraj znany recytator i właściciel szkoły deklamacyi Stanisław Konopka.

W Lublinie umarł w 68 roku życia dr Józef Talko, znany lekarz-okulista.

Z „Sokoła“. W poniedziałek 31 b. m. odbędzie się w tutejszym „Sokole“ wieczornica taneczna dla członków i ich rodzin za wstępem po 1 kor. od osoby. Niecziłonkowie mogą wziąć udział w zabawie tylko za poprzedniem zgłoszeniem ich przez członków i to najdalej do soboty 29 b. m. w kancelaryi „Sokoła“, a opłacają podwójną cenę wstępu. Początek o godz. pół do 10 wieczór. Przygrywać będzie muzyka „Harmonii“.

Opłatek w klubie pocztowym, poprzednio zapowiedziany na piątek 28 b. m., odbędzie się dziś w sobotę o godz. pół do 9 wieczór.

Z „Kółka kontuszowego“. Na walnem zgromadzeniu członków p. Ludwik Gołąb z powodów osobistej natury złożył godność zastępcy naczelnika.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 28 grudnia. Losy: a) procentowe: Austryacki zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 276·25. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 287·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 259·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 252·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·40. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 448·—. Clary 40 zł. m. k. 136·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 78·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 86·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 58·—. Ofen 43 zł. 164·—. Palffy 40 zł. 177·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 46·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 54·—. Salma 40 zł. m. 193·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 74·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 162·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 500·—.

Berlin 28 grudnia. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż 28 grudnia. 3-prc. Renta 95·22. Mąka 29·—.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.